

ŁÓDZKIE Echa WIECZORNE



Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 3 po południu.

Straszny wybuch kotła w fabryce.

Trzech robotników ciężko rannych odwieziono do szpitala.
Budynek fabryki uszkodzony.

Łódź, 18 września. W dniu dzisiejszym około godziny 9 rano Komenda policji państwowej na m. Łódź otrzymała alarmującą wiadomość o strasznym wybuchu kotła parowego

w fabryce kotłów i maszyn Zilberszpica przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i św. Stanisława (tuż obok katedry).

Na wieść o wybuchu, którego ofiarą padli trzech robotnicy wyjechali na miejsce wypadku: komendant wojewódzkiej policji insp. Foerster, komendant pol. na m. Łódź insp. Niedzielski, naczelnik wydziału bezpieczeństwa publicznego przy Komisarjacie Rządu p. Szer oraz naczelnik Urzędu Śledczego nadkomisarz Weyer.

Wybuch nastąpił w następujących okolicznościach:

Firma Zilberszpica oddała do remontu kocioł parowy, który otrzymano z powrotem onegdaj. Po ustawieniu kotła dzisiaj rano postanowiono go uruchomić. W chwili napełnienia go parą, nastąpił ogłuszający huk.

Kocioł eksplodował. Skutki były tragiczne.

Odlanki kotła uszkodziły salę, w której nastąpiła eksplozja, powybiły drzwi i okna.

Wybuchowi wiotowały jęki poranionych pracowników fabryki. Nazwiska ich brzmią: Rudolf Chaimek, lat 58, majster fabryczny, zamieszkały w budynku firmy,

Teodor Lanze, robotnik lat 26, zamieszkały przy ulicy Targowej 31 oraz Helena Pankowiak, lat 30, zamieszkała przy ulicy Napiórkowskiego 23.

Wymienieni pokaleczeni zostali odlankami żelaza i poparzeni parą. Zaznaczono pogotowie ratunkowe Kaśy Chorych, którego lekarz odwiózł niebezpiecznych do szpitala im. Poznańskich. Stan wszystkich beznadziejny.

Przyczyna strasznego wybuchu prawdopodobnie zły remont kotła.

Strat narazie nie ustalono. Są one jednak znaczne. Ustaleniem przyczyny wybuchu zajmie się powiadomione o wypadku stowarzyszenie dozoru nad kotłami parowymi.

Na miejscu z polecenia komendy policji wystawiony został posterunek.

Organizator buntu w Taurogach w Wilnie?

Wraz z nim przybyli dwaj inni wybitni socjaliści litewscy.

(Od własnego korespondenta).

Wilno, 17 września. Obiega tu pogłoska, że granice litewską przekroczyli trzech wybitni przywódcy socjalistyczni na Litwie i główni organizatorzy powstania w Taurogach.

Między nimi znajduje się również koman-

dant rewolty ex-kapitan armii litewskiej Majus. Podobno znajduje się on obecnie w Wilnie. Pogłoska ta aczkolwiek niesprawdzona, ma jednak wszelkie cechy prawdopodobieństwa.

Delegacja studentów u ministra Dobruckiego.

Przedstawicielom młodzieży akademickiej towarzyszyli rektorzy wyższych uczelni.

Warszawa, 17 września. Wczoraj minister oświaty Dobrucki przyjął delegację

przedstawicieli organizacji akademickich, którym towarzyszyli rektorzy wyższych uczelni w Warszawie. Minister Dobrucki oświadczył, że rokowania z przedstawicielami młodzieży akademickiej prowadzić będzie

w jego imieniu dyrektor departamentu szkół wyższych Michalski.

Rokowania te jak wiadomo dotyczyć mają spraw

stypendjów, opłat egzaminacyjnych itd.

Jutrzejšie wyścigi w Helenowie.



W jutrzejszych wyścigach organizowanych przez S. S. Union na torze helénowski, prócz polskich mistrzów wezmą udział jeźdźcy zagraniczni. Ilustracja naszego przedstawia ich podobizny. Stoją od lewej ku prawej: Verner (Amsterdam), Erxleben (Berlin) i Bordonni (Milano) wszyscy trzej mistrzowie świata.

Fot. Aleksander Meyer.

Setna dwudziesta ósma
PREMIĘ
w kwocie 30 zł.
za uwagę i przechowanie numeru
„Łódzkiego Echa Wieczornego”
otrzymał po raz drugi
p. Roman Duczyński,
szewc, zamieszkały przy ulicy
Żeromskiego 99.
Numer „Echa” kupiony na
rogu ul. Kopernika od chłopca.

Kawalerowie Virtuti Militari otrzymają pensję za rok 1921.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 17 września. W dniu 1-ym października wypłacona będzie ostatnia zaległa pensja Kawalerom Virtuti Militari w sumie 300 złotych za rok 1921.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,39
Nowy-Jork	8,91
Paryż	34,99
Szwajcaria	172,09

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,91
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,65
Złoty	57,72
Dolar	5,15
Przekaz na Warszawę	8,93

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,88

Prywatnie dolar w żądaniu	8,91
W płaceniu	8,96

Tendencja spokojna Podaż dostateczna

Uroczyste otwarcie Szkoły Drogistów.

Przedstawiciele władz i Rady Pedagogicznej.



Siedzą od prawej str. Dr. St. Skalski (nacz. woj. urzęd. zdr.), Magister Szlindenburg, prof. Musiatowicz, prof. Leman, prof. Nowakowski. W drugim rzędzie: magister Gertner, A. Rozenblat i Błaszczuk. Fot. Aleksander Meyer.

Niemiecki duchowny nawołuje do zgody polsko-niemieckiej.

Berlin, 17. 9. — Wybitny działacz polityczny ks. Muckermann, zamieszcza w radykalnym tygodniku „Tagebuch” obszerny artykuł, stanowiący treść przemówienia, jakie ks. Muckermann wygłosił na zjeździe katolików pacyfistów w Essen. Ks. Muckermann wypowiada się za akcją porozumienia stosunkach polsko-niemieckich i zwraca uwagę,

że w Niemczech oblicze Polski powojennej jest prawie zupełnie nieznaną. Mało kto w Niemczech zdaje sobie sprawę z tego, że przedwojenne granice niemieckie były oparte na krzywdach polskich i na zbrodniach rozbrojonych. Mało kto również zdaje sobie sprawę z tego, że Polską całkowicie należy do kultury zachodnio-europejskiej.

PPS. grozi wykluczeniem min. Moraczewskiemu.

Obrazy zapowiadają się burzliwie.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 17. 9. — Centralny Komitet Wykonawczy PPS, w najbliższych dniach rozpatrywać będzie wniosek o

wykluczenie ze stronnictwa ministra Moraczewskiego. Obrady nad tym wnioskiem zapowiadają się nader burzliwie.

Smierć artysty-malarza w odmętach Wisły.

List samobójcy.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 17. 9. — Artysta - malarz Wiktor Horowitz lat 35 w celu samobójczym skoczył wczoraj do Wisły i pomimo natychmiastowego ratunku utonął. W ubraniu pozostawionem przez niego na brzegu

znaleziono list, w którym oświadcza, że popełnia samobójstwo wskutek rozczarowań, jakie go ostatnio spotkały. Jednocześnie prosi wszystkich kolegów i znajomych, aby się modlili za jego duszę.

Z przyjemnością złoży swą głowę na pieńku katowskim.

Osobliwy desperat.

Katowice, 17. 9. — W miejscowości Kładzko na ziemi katowskiej 21-letni Grehl zastrzelił w biały dzień agenta handlowego Jarosa, poczem czekał przy zwłokach swej ofiary dopóki nie nadeszła policja.

Podczas śledztwa Grehl zeznał, że morderstwo popełnił z premedytacją, bowiem nie chciał dłużej i z przyjemnością złożyć swą głowę na pieńku katowskim. Odebrać życia sobie nie mógł, ponieważ w decydującej chwili zabrakło mu odwagi.

Zderzenie samochodu z furmanką.

Przemysłowiec łódzki ciężko ranny.

Z Warszawy donoszą:
Na szosie poznańskiej pod Olszawem gm. Ożarów samochód przemysłowca łódzkiego Emila Elzerta, prowadzony przez szofera Bertolda Szellera, najechał na wóz gospodarza Pawła Skalskiego.

Skutkiem zderzenia jadący wozem Aleksander Wyszkowski został ranny. Właściciel samochodu Elzert uległ złamaniu prawej nogi i ciężkim obrażeniom ciała. Rannego Elzerta przewieziono do lecznicy „Omega”.

Wędrownik szczęśliwego losu.

Z Warszawy donoszą:
Wczoraj, w ostatnim dniu ciągnięcia państwowej Loterii Klasowej, główna wygrana 400.000 zł. plus 15.000 zł. padła na Nr. 60373. Szczęśliwy los ten posiadał kolektor warszawski p. Zaruski (ul. Sienka 89), odprzedał go jednak kolektorowi Goldbergowi z ul. Zabiel, ten zaś odstąpił go kolektorowi Jatce z Łodzi. Jatka sprzedał los czterem swoim klientom, których nazwiska są nam niewiadome.

W obawie przed straszną epidemją.

Konferencja lekarska w sprawie panującej w Rumunii choroby paraliżu dziecięcego.

Z Warszawy donoszą:
Uwaga Urzędu Zdrowia zwrócona jest obecnie w kierunku zabezpieczenia ludności przed straszną chorobą paraliżu wśród dzieci, która niedawno pojawiła się w Rumunii i może być zawleczona do Polski. Dotychczas wprawdzie nie zanotowano u nas jeszcze żadnego wypadku tej choroby, ale Urząd Zdrowia jest przewidujący i wczesnie stara się zapobiec ewentualnemu niebezpieczeństwu. Choroba ta, zwana „Polimyelitis anterior”, lub Heine-Medina, zaczyna się gorączką kilkodniową, poczem następuje

paraliż kończyn, rzadziej mózgu. Straszną tą chorobą zwykle nie kończy się śmiercią, ale grozi kalectwem do końca życia. Epidemja ta przed wojną grasowała w Ameryce i w szeregu państw europejskich, a pojawiła się również i w Warszawie. W najbliższych dniach odbędzie się specjalna konferencja lekarska, poświęcona omówieniu środków zaradczych w walce z niebezpieczną chorobą. O wszelkich podejrzanych wypadkach zachorowań tego typu należy bezwzględnie zawiadomić urzędy sanitarne.

Niemcy podpiszą klauzulę o obowiązkowym arbitrażu.

Berlin, 17 września. „Socialistisch-Parlamentarischer Dienst” dowiadyuje się, że na początku przyszłego tygodnia minister Stresemann podpisi

szcze w Genewie fakultatywną klauzulę statutu Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, dotyczącą obowiązkowego rozjemstwa.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Policja Wolnego Miasta Gdańska usiłowała wkroczyć na terytorjum polskich składów amunicyjnych, na Westerplatte w poszukiwaniu generała Zagórskiego. Komandor Czechowicz odmówił prawa wstępu i odesłał ich do wydziału wojskowego Kom. Gen. Rz. P. w Gdańsku.

wszystkich dzielnic Polski. Uczestniczył w nim były namiestnik Galicji — Bobrzyński, książę Janusz Radziwiłł, b. regent królewski Zdzisław Lubomirski oraz przedstawiciel wielkiego przemysłu Robert Geyer z Łodzi. Na zjazd ten przybył również pułk. Sławek i osobisty adiutant marsz. Piłsudskiego hrabia Grochowski. Dłuższe expose o sytuacji politycznej wygłosił podpułkownik Sławek.

(—) W Belwederze wybuchł wczoraj pożar z powodu nieostrożności robotnika. Pożar uszkodził jadalnię marszałka Piłsudskiego.

(—) W Belwederze wybuchł wczoraj pożar z powodu nieostrożności robotnika. Pożar uszkodził jadalnię marszałka Piłsudskiego.

Przeciw egzekucjom na Litwie.

Interwencja u rządu, arcybiskupa i prezydenta republiki.

Ryga, 17 września. Donoszą z Kowna, że do ministra finansów, zastępującego Waldemarasa, do ministra spraw wewnętrznych i do ministra spraw wojskowych przybyła delegacja partii lewicowej z prośbą

skupa kowieńskiego, by wpłynął na złagodzenie losu niewinnych ofiar.

Prezydent Smetona delegacji nie przyjął. Kowno, 17 września. Władze aresztowały redaktora naczelnego postępowego wydawnictwa dla młodzieży Jauninesa oraz wybitnego działacza wśród młodzieży Dzielektisa.

W Szawlach aresztowano trzech posłów, należących do frakcji socjal-demokratycznej.

Kronika ruchu przedwyborczego.

W DNIU JUTRZEJSZYM ODBĘDZIE SIĘ PRZEZSŁO 20 WIECÓW.

W dniu jutrzejszym odbędzie się przeszło 20 wieców przedwyborczych w różnych punktach miasta, przyczem wiece urządzają następujące partie: Chrz. Dem. — 4 wiece, NPR, lewica — 2, NPR, prawica — 3, PPS. — 2, żydowskie partie — 5, obóz sanacji — 2, inwalidzi wojenni — 1, oraz inne komitety wyborcze tu niewymienione.

branie Komitetu Wyborczego NPR i Zjednoczenia Związków Polskich. Zebranie odbędzie się przy ul. Gdańskiej 40.

ZEBRANIE POLSKIEGO WYBORCZEGO KOMITETU GOSPODARCZEGO.

Dzisiaj w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 104 o godzinie 19 odbędzie się następne ogólne zebranie Polskiego Wyborczego Komitetu Gospodarczego m. Łodzi.

CHRZ. ZWIĄZKI ZAWODOWE.

W dniu wczorajszym odbyło się w sali Domu Ludowego zebranie Komitetu Wyborczego Chrz. Związków Zawodowych, na którym omawiano poszczególne kandydatury, celem ostatecznego ustalenia list kandydatów.

W niedzielę odbędzie się w lokalu przy ulicy Przejazd 34 przedwyborcze zebranie Stowarzyszenia Woźniców Chrześcijań.

LISTA WYBORCZA WIELKICH PRZEMYSŁOWCÓW I „RESURSY”.

Komitety wyborcze „Zrzeszeń Gospodarczych przy „Resursie Rzemieślniczej”, do której jak wiadomo należą też wielcy przemysłowcy, wystawiła na czele swej listy kandydaturę dr. Alfreda Grohmana.

Przodownik policji pod tramwajem.

Z kroniki codziennych wypadków.

Łódź, 18 września. W ciągu dnia wczorajszego kronika miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowała następujące wypadki:

O godzinie 3 po południu przy zbiegu ulicy Kilińskiego i Miljonowej wpadł pod koła tramwaju

przodownik XI komisariatu pol. państwowej 33-letni Ignacy Klimczak, zamieszkały przy ulicy Grabowej 32. Klimczak uległ okaleczeniu głowy oraz silnemu nadwyrężeniu klatki piersiowej. Zazwzany lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku odwioził Klimczaka do szpitala im. Poznańskich.

ki odniósł kilka ran głowy i piersi, robotnik kolejowy 25-letni

Stefan Karmański (Nowy - Świat 26). Lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku odwioził Karmańskiego do prywatnego mieszkania. Sprawców rozbawy nożowej aresztowała policja.

Dzisiaj około godziny 6 rano przed bramą domu przy ulicy Andrzeja 42, upadł lokator tegoż domu 59-letni

Roch Andrzejewski, właściciel sklepu. Nieprzytomnego przeniesiono do mieszkania i zawieziono pogotowie. Andrzejewski zmarł nie odzyskawszy przytomności. Przyczyną zgonu prawdopodobnie aneuryzm serca.

Zwłoki Andrzejewskiego zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia władz sądowo-lekarskich.

Autobus z pasażerami wpadł do rowu.

Kupiec poznański ciężko ranny.

Łódź, 18 września. Wczoraj po południu na szosie Brzezińskiej, tuż pod samą Łodzią wydarzyła się

dotkliwie pokaleczeń.

Zazwzany na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego udzielił wszystkim poszkodowanym pomocy i pozostawił ich na miejscu. Jeden z nich 56-letni Walenty Pokrywski, kupiec zamieszkały w Poznaniu uległ

ciężkiemu uszkodzeniu ciała. Odwieziono go do szpitala w Łodzi.

30 złotych gotówka

za uwagę i przechowanie numeru „Łódz. Echa Wieczornego”

Ci Czytelnicy, którzy w ostatnim numerze „Echa” na stronie 5 po prawej stronie w podtytułach zamiast słów

„Zabawa nocna wesołej trójki” zauważyli umyślny błąd

„Zjawia nocna wesołej trójki” czyli zamienione słowa:

„Zabawa” na „Zjawia”.

zgłoszą się dzisiaj lub jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam 30 złotych gotówka.

Numer premijowy ważny jest w ciągu dwóch dni po dacie ukazania się numeru.

Codziennie wkładamy kilkanaście numerów premijowych do nakładu.

Przy zgłaszaniu się po nagrodę należy przedłożyć kamer z umyślnym błędem oraz drugi nu-

mer z tego samego dnia bez tego błędu, czyli normalny.

Błędy zecerckie wspólne całemu nakładowi są nieważne.

Setną dwudziestą ósmą premię w kwocie 30 złotych za uwagę i przechowanie numeru „Łódz. Echa Wieczornego” otrzymał po raz drugi

p. Roman Duczyński.

Setną zamieszkały przy ulicy Żeromskiego 99. Numer „Echa” kupiony na rogu ulicy Kopernika od chłopca.

28 p. STRZ. KAN. I 6 p. LOTN. STAJA DO FINANCU O MISTRZOSTWO ARMII.

28 p. Strz. Kan. — 3 p. Lotn. 5:1.

Klan
W oryginalnym...
„Takimi są...
realizującej natu...
znajomości lu...
mądre wsk...
wszystkie tytuły...
zdań z podmi...
„magie”, „każdy...
i t. d.
Pomyślowy a...
przysłowiowe...
ogólno-hu...
tem nie jest od...
niem...
mija...
wyli, mówiąc pr...
„Jest to brań...
wyższej; nie pow...
czynnej analizy...
teka pracy.
Ktokolwiek g...
nie musi prz...
wszyscy, bez...
najlepszych z...
z nut; świad...
przywzyczajeni...
niewiedziecie...
mijamy się z...
Jest to...
doremu nikt po g...
nie zaprzeczy...
Uprzejmość na...
większej części...
praszając lub z...
lic listy — stale...
słuszy, których a...
Mówimy wsz...
o ludzi, z który...
za zaszczyt ni...
Piszemy „Ja...
nab najniższeg...
przez bezwzględ...
czynność nieraz...
dział doszły; po...
tem poważaniem...
ma najmniejsz...
świat do naszego...
łowy męczyzna...
łosny kończy s...
wieki” — a wi...
teraz wygasa!
Zachowywanie...
kich manier wbi...
młodości w pamię...
sobie właściwa...
zepsianych i nsta...
każdy człowiek b...
jest niew...
wypada i nie w...
krok nie potyk...
uchodzić nie k...

LEBBOND.
Zemsta
Statek powrac...
aloga panował na...
enia. Pełniłem...
ponik sanitarjus...
który wioził blisk...
zy, ofiary wojny...
Chociaż co dni...
zwłoki zmarłych...
szpitalne, nawet s...
ajających.
Wielu z pośród...
aloby, gdyby Op...
nas najbardziej...
aka tylko wyobra...
ntkiem; małpkami...
Nad brzegiem i...
wyjścia której st...
mach drzew roś...
wa tych zabawn...
lich, mikroskopijn...
leszonkowych!
wesołych, madyr...
nych. Każdy z nas...
o kieszni. Spala...
jei.
Gdy się je wyp...
niek musiał się d...
łapać z powrotem...
spinać się na drz...

Kłamstwo jest nieodłącznym towarzyszem człowieka.

Obiegowa moneta stosunków ludzkich.

W oryginalnej i świetnej książeczce „Takimi są!” Herberta N. Cossona, analizującej naturę ludzką i dającej oparte na znajomości ludzi bardzo

madre wskazówki praktyczne. Wszystkie tytuły rozdziałów składają się z zdań z podmiotem „każdy”: „Każdy kłamie”, „każdy naśladuje”, „każdy myśli” i t. d.

Pomysłowy anglosaski autor o jednej z właściwości ogólnoludzkiej również; nikt bowiem nie jest od niej wolny; każdy bowiem...

mija się z prawdą.

Wszystko mówiąc prosto — kłamstwo! Jest to brak duży w książeczce powyższej; nie powinien istnieć w psychologicznej analizie człowieka salonu i człowieka pracy.

Ktokolwiek głębiej w naturę ludzką wniknąć musi przyjąć do przekonania, że wszyscy, bez wyjątku, nie wyłączając najlepszych z pośród nas, kłamemy z nut; świadomie czy nieświadomie, przyzwyczajenia czy dla interesu w niewiedzieć ile wypadkach na mijamy się z prawdą.

Jest to fakt niezbyt.

Wskazujemy nikomu nie po głębszym zastanowieniu nie zaprzeczy.

Uprzejmość nasza — to kłamstwo po większej części: witając się i żegnając, prosząc lub zaproszony przyjmując, pisząc listy — stale mówimy lub piszemy rzeczy, których ani myślimy, ani czujemy. Mówimy wszakże „mam zaszczyt” ludzi, z którymi znajomość wcale sobie za zaszczyt nie pocztujemy.

Piszemy „Jaśnie Wielmożny” do nob najniższego pochodzenia jeśli przez bezwzględność, chytrych, ba niecierpliwość nieraz do bogactwa i miru u ludzi doszły; podpisujemy „z prawdziwym poważaniem”, choć odbiorca listu nie ma najmniejszego prawa i preferencji wobec do naszego szacunku. Iż to razy kobiety mężczyźni lub młoda kobieta, list kończy słowami „Twój (twoja) wiek!” — a wieczność ta nazajutrz już nie wygasa!

Zachowywanie prawideł towarzyskich manier wzbijają nam od wczesnej młodości w pamięć; każdy stan niemal ma swoje właściwa etykieta o określonych przepisach i ustalonych zwrotach mowy. Każdy człowiek bowiem

jest niewolnikiem tego

co wypada i nie wypada. Na to, ażeby się krok nie potykać, za gburą, prostaką uchodzić nie kopać sobie pod własną

egzystencją dołu, jesteśmy nieodzownie zmuszeni mówić to, co nie jest prawdą, robić, czego nie chcemy, zaniechać tego, coby nam radość sprawiło.

Fanatycy, którzy robili karkołomne próby chcąc żyć zgodnie z prawdą; w stosunkach z bliźnimi w każdej okoliczności hołdowali prawdzie, bardzo prędko

musieli prób niefortunnych zaniechać.

wysoce cenimy swoją osobę i swoje własne przekonanie!

Najliczniejsze jednak kłamstwa spotykamy w życiu kupieckim. Wielkimi literami się je nawet drukuje, ażeby wpadły w oczy. Krzyczą do nas z tysiącnych plakat,

reklamami świetlnymi

wzrok nasz olśniewają; ani uciec od nich!

Zrozumiałe zdumienie.



Ona: — Nigdy jej nie widziałam jeszcze w towarzystwie tego pana.

Muszę się dowiedzieć, kto to być może?

On: — Nie niepokój się, ma droga. To tylko jej mąż!

po jednym dniu bez kłamstwa bowiem wpadł w konflikt z całym swoim otoczeniem, a na dłuższą metę zyskałby wrogów wokoło i nie mógłby żyć współczesności ludzkiej.

Kłamstwo wrosło, że fak powiemy, w psychikę ludzką; nie umiemy bez niej obejść, na każdym kroku zwyczaj już kładzie je nam w usta. Iż to razy powiemy o sobie: „moja skromna osoba” zamiast zwyczajnie „ja” powiedzieć. A już „według mego skromnego zdania” lub „mego niemiarodajnego — zapewne poglądu” — jest na porządku dziennym, podczas kiedy w rzeczywistości,

Kiedy ci kupiec swój towar zachwala z doświadczenia już wiesz o tem, że większy lub mniejszy procent jego pochwalnych słów masz za kłamstwo uważać.

Wszak zdarzyło się komuś w samym centrum Wschodu kupić „prawdziwe wschodnie dywany” rodem z Saksonji, a „prawdziwe angielskie materiały” bardzo często przez Kanał Lamanche nie płynęły i „prawdziwe francuskie perfumy” gra niczy francuskiej wcale nie widziały.

Najbardziej jednak krzewi się kłamstwo w fabrykach środków leczniczych, które produkują

lekarstwa na każdą chorobę.

zaopatrując je w świadectwa — najczęściej nie podpisane dla ostrożności — głoszące o ich cudownym działaniu. Tysiące ludzi, nie wierzących na serio w możliwość powrotu do zdrowia, idzie jednak na lep wołających o pomoc do nieba kłamstw i kupuje zachwalane środki, ażeby „nie sobie nie mieć do wyrzucenia”.

U innych wiara cuda robi. Istota reklamy bowiem na sugestji polega, sugestji mówionego, pisanego i drukowanego słowa. „Krzyczmy ludziom dość głośno i dość często jakieś kłamstwo do ucha, a wpadną napewno w pułapkę”.

Nie można mimo to zaprzeczyć, że i rzeczy wartościowe i dobre

potrzebują reklamy;

Inaczejby się przed siłą kłamstwa — którym się rzeczy złe posługują — nie ostały. Oto garść kłamstw z życia kupieckiego, teatralnego, towarzyskiego i politycznego wziętych:

„Stale ceny”. „Dostawca dworu”. — „Wyprzedaj po niższych do połowy cenach”. „Codzień świeże ryby”. „Przedstawienie zaczyna się punktualnie o 8 godz.” „Wolny wstęp dziś wyjątkowo wzbroniony”. „Nieustające oklaski”. „Rozmowa z konduktorem tramwajów wzbroniona”. „Tylko dla niepalących”. „Minister podał się do dymisji ze względu na stan swego zdrowia”. „Zabronione gry”. „Prohibicyjna Ameryka” itp.

Gdzieś niedawno wybuchł pożar w teatrze; garderoba stanęła również w płomieniach. Gości teatralnych, którzy na szczęście z życiem uciekli, wezwano do zameldowania poniesionych strat. Rezultat: nigdy publiczność teatralna nie miała tak

drogocennych toalet.

jak owego krytycznego wieczoru własnie. Jest to więcej niż kłamstwo coprawda, ale kłóży się tego trzymał dosłownie? Wiadomo przecież, że w takich wypadkach najuczciwsi ludzie mają bardzo obszerne sumienie.

Człowiek do wszystkiego łatwo nawyka. Przywykł więc i do tego, że go za nos wodzą i że on swym bliźnim

ta samą monetą płaci,

kłamie oraz jest okłamany i przeważnie ani jednego ani drugiego nie widzi.

Kłamstwo jest obiegowa moneta, której w stosunkach z ludźmi tak samo jak „drobniaków” nieodzownie nam potrzeba.

Szkoła tańca

W. LIPIŃSKIEGO GRAND HOTEL (Trangutta 1).

Kursy popularne i grupy zamknięte. Wykłady dla młodzieży. Lekcje prywatne.

LEBBOND.

Zemsta marynarza.

Statek powracał do Francji. Wśród pasażerów panował nastrój wielkiego przygnębienia. Pełniłem wtedy służbę jako pomocnik sanitariusza na statku-szpitalu, który wiozł blisko 2,000 chorych żołnierzy, ofiary wojny na Dalekim Wschodzie. Chociaż co dnia rzucano do morza wielki zmarłych, wszystkie nasze sale szpitalne, nawet sypialnie, pełne były kłajających.

Wielu z pośród nas napewno zwarjowałoby, gdyby Opatrzność nie obdarzyła nas najbardziej sympatyczną zabawką, jaka tylko wyobrazić sobie można: małpkiemi małpkami z Azji.

Nad brzegiem jednej z rzek chińskich, wyjścia której stał nasz statek, w gęstwinach drzew roilo się wprost od mnóstwa tych zabawnych małpek: malutkich, mikroskopijnych, ot takich małpek nieskonkownych! Przy tem grzecznych, wesołych, mądrych i strasznie zabawnych. Każdy z nas wziął sobie taką jedną od kieszonki. Spała tam sobie najspokojniej.

Gdy się je wypuściło z ukrycia, człowiek musiał się dobrze nabiegać, aby je złapać z powrotem. Miały ochotę tylko wspinać się na drzewa, a ponieważ drzew

na pokładzie nie było, więc harcowały po masztach i linach okretowych.

Ta miła zabawa trwała aż do dnia, kiedy komendant statku wydał surowy rozkaz, że dla małych małpek niema miejsca na statku. Zdawało nam się w pierwszej chwili, że komendant nasz żartuje. Lecz ten tyran nie żartował nigdy. Każda małpka, znajdując się na statku, skazana została na śmierć.

Załoga przyjęła w milczeniu ten morderczy rozkaz, tłumiąc wściekłość w sercu.

Najbardziej zły z nas wszystkich był marynarz Bonifacy. Był to mój najlepszy kolega i przyjaciel: Korsykanin, który po wracał do swej ojczyzny, aby się ożenić. Mała małpkę chciał ofiarować swej narzeczonej, jako prezent ślubny.

— Bydlę, wściekle bydlę — kłął na komendanta — zapłaci mi drogo za moja małpę.

Trzeba nadmienić, że komendant, który uważał nas wszystkich za bandę opryszków, miał jednego tylko towarzysza, z którym zamieniał czasem ludzkie słowo: była to właśnie... małpka!

Nie małpka z Azji, jak były nasze biedne stworzenia wzucone do morza, lecz czarna małpka z Afryki, duża, wielkości dwumastoletniego dziecka murzyńskiego. Zamieszkiwała w kabine komendanta, spała w jego łóżku, jadła przy jego stole siedząc na dziecinnym krzeselku. Nazywała się Ernestynka.

Chociaż żyła w takiej poufałości ze

swym panem, nie przyjęła jego złośliwości. Bardzo to było pocziwe stworzenie. Wcale nie zarozumiała, bawiła się z nami, zwykłymi marynarzami równie dobrze, jak i z oficerami. Figlarz z niej był niepospolity. Niezrównana była w naśladowaniu ludzi. Lepiej nawet robiła to, co zauważyla u kogo, od nas samych. Celowała zwłaszcza w złodziejstwo: jednym ruchem ręki porywała szczyrki, portmoneki, tabakierki, lusterka i uciekała szybko, zanosząc skradzione przedmioty swemu panu.

Oczywiście, mowy nie było, aby pójść się poskarżyć. Zawsze to ludzie nie mieli racji. Trzeba było znieść tyranję małpy.

Od tragicznej śmierci naszych kochanych, biednych małpek, nikt z nas nie mógł znieść małpy komendanta.

— Czeka kochanie. Ja cię już ułaskawię — mrucał Bonifacy. — Nie twoja wina Ernestynko, że dni twe są już policzone. Zginie z własnych rak!

— Samobójstwo małpy? Fantazjujesz, mój kochany!

— Zobaczymy... — odpowiedział zimno Bonifacy.

W niedzielę rano, przed Mszą św. Bonifacy szedł właśnie do swej kajuty by się ogolić, gdy naraz spostrzegł na pokładzie Ernestynkę. Pokazał jej zjada banana, a małpka natychmiast poszła za nim. Bonifacy dał jej banana i pozwolił jej zjeść go spokojnie. Następnie zasiadł przed lustrem i zaczął się golić. Ernestynka usiadła naprzeciw niego i

obserwowała uważnie każdy jego ruch, wbijając je sobie w pamięć.

A Bonifacy golił się powoli i systematycznie, pociągając starannie brzytwę po szyi i operując ją szczególnie na jabłku Adama... A potem, skończywszy się golić, położył brzytwę obok siebie na stoliku.

Niemiknione stało się...

Małpa pochwyciła brzytwę, skorzystała z tego, że Bonifacy się odwrócił i jak apasz, który ukradł brylant, pobiegła ze swą zdobyczą do pokoju komendanta.

Komendant statku właśnie się kąpał. Ernestynka wdrapała się na stolik toaletowy i przed lustrem zaczęła się golić...

Lecz już za pierwszym pociągnięciem przecięła sobie gardło...

Gdy komendant wszedł do pokoju, zastał małpę na swym legowisku w strumieniu krwi... W dwie godziny później biedne zwierze zdechło...

Oczekiwaliśmy wszyscy wielkiej awantury i porównania ze strony komendanta... Lecz omyliliśmy się... Komendant był zupełnie spokojny i nie powiedział ani jednego słowa.

Czyż podejrzewał, że załoga statku zemściła się na Ernestynce za śmierć małych małpek? Nie wiem. Lecz zauważyłem tylko, że ten żelazny człowiek, który co dnia patrzył bez zmużenia powiek na wyrzucanie zwłok ludzkich do morza, gdy spuszczano w odmęt Oceanu ciało blednej Ernestynki, płakał jak małe dziecko...

Czy każdy ma prawo paradować w znanym stroju sławnego komika?

Salomonowy wyrok sędziego amerykańskiego.

W Los Angeles rozegrał się niedawno ciekawy proces, którego bohaterem był Charles Chaplin, sławny król srebrnego ekranu.

Tym razem nie chodziło o sprawę rozwodową, lecz o proces, wytoczony przez Chaplina innemu komikowi, Charlesowi Amadorowi.

Amador produkował się bowiem w znanym ubraniu Chaplina: w długich, szerokich pantalonach, czarnym kusym fraczku, twardym melonku i ogromnych, przydeptanych bucikach.

Chaplin uważa, iż posługiwanie się tym strojem, który niejako zrosł się z jego osobą i posiada popularność światową, jest zwyczajnym plagiatem i wymaga kroków sądowych. To też zaskarżył rywala o naśladowictwo.

Sędzia był w położeniu bardzo trudnym. Obaj przeciwnicy byli zastępowani przez wybitnych i znakomych adwokatów, którzy nie żalowali starań, aby zadowoili swoich klientów.

I tak obrońca Chaplina dowodził, iż kostium Chaplina jest niewątpliwie jego własnością, a ten, który go naśladowuje, jest prosto winnym zbrodni kradzieży. Jako okoliczność obciążającą podał ten obrońca, iż Amador nie poprzestając na kopjowaniu samego kostiumu, starał się również swej twarzy nadać podobieństwo do Chaplina przez odpowiednie przystrzyżenie włosów.

Natomiast adwokat Amadora twierdził, iż strój Chaplina nie jest bynajmniej jego własnością, gdyż każdy włóczęga ubiera się w podobny sposób. Co zaś tyczy się włosów — to Amador szedł za ogólną modą, a nie za Chaplinem. Jeśli zaś p. Amador w grze swojej przypomina swego wielkiego rywala, to przynosi mu w tej okoliczności tylko zaszczyt i świadczy o chlebnie o jego zdolnościach artystycznych.

A więc wszelkie zarzuty Chaplina i jego obrońcy są zupełnie nieuzasadnione.

Kilkanaście różnych nazwisk —

jeden złodziej.

Ujęcie międzynarodowego szczura hotelowego.

Jeszcze w r. 1921 w jednej z wili w Mentonie, zamieszkałej tam, zamożnej rentierce p. Dencet, zginęła cenna biżuteria, którą niebacznie pozostawiła na stole w swym pokoju. Stratę swą p. Dencet

ocenila na 1 milion złotych.

W tym samym czasie wille tę, zamieszkała wyłącznie przez przybyłych gości, opuścił nagle jakiś pan, zapisany w książce, jako Filip Mansilla Fernandez, na podstawie paszportu wydanego przez konsulat hiszpański w Casablance.

Przeprowadzone dochodzenie stwierdziło, że kradzieży cennej biżuterii dopuścił się właśnie ów osobnik, Fernandez. Sprawa poszła do sądu w Nicel, który go skazał

zaocznie na 5 lat więzienia.

Wyrok jednak trudno było wykonać, gdyż przestępca zginął jak kamień w wodzie.

Dopiero po 6 latach, przed kilku dniami, policja paryska zdołała wpaść na jego ślad, akurat, kiedy udało mu się zdobyć dokumenty, opiewające na jego prawdziwe nazwisko:

Ramon Coll.

Jednocześnie stwierdzono, że przestępca ten był już skazywany we Francji, jako Manuel Domingo z Malagi, Filip Michel z Madrytu, Rogoli Requesen z Walencji, Salvator de Sylve z Argentyny, Filip Raynault z Casablanci i Inamor Zenitran z Barcelony.

Przed kilku dniami policja paryska stwierdziła, że

międzynarodowy złodziej

znajduje się w Biarritz. Udali się tam policjanci i w miejscowym kasynie znaleźli osobnika o podobnym rysopisie. Po długiej dyskusji okazał on swój dowód osobisty, opiewający na nazwisko Romano Huguet, urodzonego w Barcelonie. Dowód, oczywiście,

okazał się sfałszowany.

Nieobecnego szczura hotelowego, który ma na swym sumieniu wiele kradzieży, aresztowano.

Po dłuższej rozprawie sędzia rozstrzygnął konflikt na korzyść Charlesa Chaplina. Przytem wydał taki salomonowy wyrok: Oskarżony posiada zupełną swobodę noszenia owego sławnego kostiumu na ulicy lub w domu. Natomiast nie wolno mu go nosić

podczas zdjęć filmowych.

gdyż jest to naruszenie cudzej własności. Ponadto oskarżony ma ponieść koszty procesu oraz zapłacić 5000 dolarów kary.

P. Mester Amador z uśmiechem przyjął ten wyrok i opuścił salę w towarzystwie swego przedsiębiorcy filmowego, który chętnie przeboleł stratę owych kilku tysięcy dolarów, gdyż na filmie z fałszywym Chaplinem zarobit znacznie więcej.

Krateczki sądowe.



Duszko --- puść mnie do mieszkania!

Noc błagania pod drzwiami.

Skoro dwoje ludzi wstąpi w związek małżeński, winni zamieszkać z sobą wspólnie. Niema wprawdzie takiego prawa, któreby przymusowo łączyło z sobą małżonków w pomieszkaniu wspólnym, pobyt jednak dożgonny pod jednym dachem wynika z samej definicji małżeństwa: jest to związek trwały, zawarty w celu wspólnego pożycia.

Gdy małżonkowie pragną mieszkać osobno, nikt temu przeszkodzić nie może. Jest to jednak zjawisko anormalne — taki rozdział współżycia. Odpowiednie przepisy prawa małżeńskiego opiewają wprawdzie, iż żona ma prawo do alimentacji, do używania nazwiska męża, zamieszkiwania pod wspólnym dachem. — Żadną miarą zaś nie można kwestionować spraw męża co do wspólnego zamieszkiwania z żoną. — Życie jednak urąga wszelkim przepisom prawnym. Zdarzają się rzeczy takie, że aż włosy dęba na głowie stają.

CZCICIEL BACHUSA.

Pan Wincenty Kacprzak, zamieszkały, powiedzmy, na Chojnach, od lat wielu żył w niezgodzie z magnifiką swą, Teodozją. Coprawda, winę w tym wypadku ponosił on sam, tego mi się w żywe oczy nawet nie wyprze. Miec bowiem żonę młodą, przystojną i zaniebdywał ją dla kieliszka! Te, to nie ładnie. Nie dziwię się tedy pani Teodozji, że była zła na męża. Coprawda w złości swej posunęła się cokolwiek za daleko, ale o tem potem.

Tak więc pan Wincenty upijał się i to stale. Każdą chwilę wolną spędzał w szynku. A żona nudziła się. Przyjdzie wiecór długi, siedzi sama, samiućka... chciało by się porozmawiać z mężem, lub do kina pójść.

Mąż zaś w knajpie pieniądze przepija, przychodzi o północy dopiero, spity, jak nieboskie stworzenie, wali obcasami w drzwi, awanturuje się, wreszcie pada w ubraniu jak kłoda na łóżko i śpi do rana chrapając tak, że aż się dom cały trzęsie w posadach. I jak tu żyć z takim człowiekiem?

I oto pewnego dnia pani Teodozja, córka rosyjskiego „rewirowego”, niewiasta z temperamentem oświadczyła mężowi,

W zeszłym tygodniu odbyła się w Medjolanie uroczystość weselna, o której nie tylko rozgłosiły szeroko dzienniki miejscowe, ale nawet prasa nowojorska. Mniej więcej przed rokiem dwadzieścia paroletni, jedyny syn milionera nowojorskiego, bankiera Jamesa Stillmana, poznał podczas pobytu w letniej rezydencji rodziców w Kanadzie, Lenę Wilson,

służącą z mleczarni

i zakochał się w niej tak, iż postanowił zakończyć ten romans małżeństwem.

Zanim jednak doszło ono do skutku, rozegrał się dramat w rodzinie. Państwo Stillman rozwiedli się. Ojciec Jamesa opierał się podobnemu małżeństwu, matka zaś stanęła odrazu po jego stronie, stawiając tylko warunek, aby mis Lena prze-

była cały rok w Nowym Yorku, gdzie przez ten czas kształconoby ją, ucząc manier eleganckiego świata.

Po upływie tego czasu odbył się też rzeczywiście ślub, na którym ze strony pana młodego zgromadziła się bogata rodzina Stillmanów, z wyjątkiem ojca pana młodego, ze strony zaś pany młodej przybyli jej krewni, włościanie z ferm okolicznych oraz matka mis Leny, która przez szereg lat służyła u Stillmanów za kucharkę.

Ceremonia zaślubin odbyła się przy ofiarze ustawionym prowizorycznie wśród drzew wielkiego parku rezydencji.

przy udziale aż pięciu duchownych. Na cześć szkockiego pochodzenia panny Wilson popisywał się zespół 35 kobalarzy, a zaproszeni włościanie, przeważnie okoliczni drwale szkoccy, odtanńczyli na rodowy taniec.

Przyjęcie było, rozumie się, królewskie, zostało jednak zakłócone tragicznym incydentem. W chwili, gdy panna młoda rozpoczęła, stosując się również do starożytnego obyczaju szkockiego, krajanie i rozdzielanie między gości tradycyjnego kołacza weselnego, trzech obecnych na uroczystości fotografów, towarzyszących dziennikarzom nowojorskim, skierowało na nią i gości otwarte aparaty. Wówczas pani Stillman wpadła w gniew i z okrzykiem — „to uroczystość rodzinna — dla przyjaciół, nie dla fotografów!”

spoliczkowała najbliższego operatora.

dwom innym zaś rozbiła na głowach parafianki, tak, że cała „prasa” rzuciła się na popłochu do ucieczki.

Natychmiast po ślubie młodzi państwo Stillman wyjechali w podróż naokoło świata.

Proszę was, dajcie mi pokój!

Dziwak czy człowiek chory?

Opinia publiczna została niedawno alarmowana tajemniczym zniknięciem znanego kupca paryskiego, Antoniego Frieseta. Zamożny kupiec,

ojciec trójga dzieci,

zniknął bez śladu. Nasunęło się oczywiście przypuszczenie, iż Frieset padł ofiarą zbrodni. Rozpoczęto gorliwe śledztwo.

Tymczasem onegdaj nadszedł od Frieseta list, w którym jej mąż pisał:

„Nie szukajcie mnie napróżno. Posłanowilem

przewodź życie samotnicze

i ukryłem się tak dobrze, że mnie nie możecie znaleźć. Nie byłbym do Ciebie pisar, bym nie doznał. Iż moja obecność i nieobecność jest ci najzupełniej obojętne. Ale nie chce, aby myślano, że z moim zniknięciem łączy się jakaś zbrodnia. Żyję, lecz zdala od rodziny i znajomych. Zapewniłem Ci byt, a więc nie mam wcale Ciebie wyrzutów sumienia. Mój stan jest nerwowy

wymaga odpoczynku.

A więc jeszcze raz proszę, dajcie mi pokój!”

List ten wywołał wielkie poruszenie. Żona kupca przypuszcza, iż autorem listu jest rzeczywiście mąż, który w ostatnich czasach zmienił się bardzo i okazał

wielkie zdenerwowanie.

List nosił pieczętkę paryską. Mimo to policja stanowczo nie może ustalić, gdzie oryginalny człowiek przebywa.

Energiczna kampanja przeciwko wybrykom mody amerykańskiej.

W czasach ostatnich moda meska kształtuje się równie bogato i różnolotnie, jak damska. Ustawicznie się zmieniające

fasony ubrań i płaszczów i oryginalne kształty kapeluszy, coraz inne buciki i półbuciki zmuszają eleganckich do ciągłych odwiedzin u krawca, kapelusznika i szewca.

Ten prąd mody męskiej płynie z Ameryki, gdzie wzbogacone podczas wojny światowej społeczeństwo może i chce wydać na rozmaite i kapryśny modę

W związku z tem powstała obecnie w Londynie, który dotychczas był dla mody męskiej tem, coem Paryż dla damskiej — gwałtowna i energiczna kampanja

przeciwko wybrykom amerykańskim. Hasło do tej kampanji dał ks. Wallis, który w dziedzinie mody uchodzi za autorytet

Sa-wicz.

Dzień



Założenie

Śmierć

W dniu wczorajszym zmarł w wieku 81 lat starszy pan...
Śmierć...
W dniu wczorajszym zmarł w wieku 81 lat starszy pan...
Śmierć...
W dniu wczorajszym zmarł w wieku 81 lat starszy pan...
Śmierć...

Kino

Wynik

Pikantna i dramatyczna...
W rolach...
Wynik...
Pikantna i dramatyczna...
W rolach...
Wynik...

BLASCO IBAÑETA

WROGO

Toledo nie...
— Wasza...
— Z jaka...
— Z Infant...
grała siedem...
nadesłano z W...
łać wydatkom...
— To ta c...
à la cowboy?...
tej „Tania”...
uderzyła go je...
kierzyła go je...
— Wasza...
Marcos — to...
Cisza zaleg...
ki po zapaniu...
pośpieszył do...
— Jest bar...
Sprawia suk...
się nawet, że...
ry żołnierz lega...
niej wdzięczn...

Dzień w Łodzi.



Żalonne melodje skrzypka.

Śmierć podwórzowego koncertanta.

W dniu wczorajszym na Bałutach kręcił się stary, wynędzniały grajek.

Siadł na studniach i wygrywał lokatorom smętne melodje, a wówczas gęsto sypały się datki. Mieszkańcy domów wzruszeni nie tylko samą grą, ale wyglądem grajka nie szczędzili grosza. Z trudem wielkim podnosił pieniądze i skończywszy gre przechodził do następnego podwórza. Na dziedzińcu przy ulicy Zabiej 41, skrzypek skończywszy pieśń zaczął się dziwnie staniać. Skrzypki wypadły mu z rąk. Opadły z jękiem na ziemię; na nie upadł całym ciężarem swego ciała.

Ich właściciel.

Nieprzytomnego, ze słabymi oznakami życia odwiózł lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego do Zbiornia, gdzie grajek nie odzyskałszy przytomności umarł nad ranem.

Zgon jak wykazały oględziny lekarskie nastąpił wskutek aneurysmu serca. Nazwiska podwórzowego grajka nie ustalono.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

Wynajęta żona

Pikantna i dramatyczna historia poskromionej grzeszniczki, kobiety, która żyła z mężem w separacji od stołu i łoża.

W rolach głównych: para znakomitych wirtuozów ekranu, przepiękna i uroczą VIRGINIA VALLI i ulubieniec kobiet PAT O'MALLEY.

Nad program: Wspaniała komedia w 2-ach aktach i pobyt pana Prezydenta Rplitej Polskiej w Łodzi.

Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie: Balkon 80 gr., I m. 70 gr., II m. 50 gr., III m. 40 gr. W soboty, i święta: Balkon 80 gr., I m. 70 gr., II m. 50 gr., III m. 40 gr. Pasa-partout w niedziele i święta nieważne.

Czekoladki z drogiej bombonierki.

Uciekinierzy z pod Łasku.

Onegdaj wieczorem uwagę policjanta będącego w Miejskim Kinematografie Oświetlowym, zwróciło dwóch 15-letnich chłopców, którzy siedząc w poczekalni żądali czekoladki z drogiej bombonierki. Policjant zaczął obu chłopców obserwować. Po chwili jeden z młodszych kłopotliwie podszedł do kasy, a kiedy wydo był portfel ukazał się oczom policjanta grubym zwitek samych 20-złotowych banknotów. Będąc pewny, że ma do czynienia ze złodziejem stróż bezpieczeństwa pułchno podszedł do chłopców, ci jed-

nak poczuł pismo nosem i uciekli na ulicę, gdzie wskoczyli do tramwaju. Posterunkowy udał się za nimi następnym tramwajem i nie spuszczał chłopców z oka dojechał do ulicy Piotrkowskiej, gdzie udało mu się

zbiegów zatrzymać.

Odprawieni do komisariatu wykrecali się jak mogli, w końcu jednak przyznali się, że pieniądze skradli rodzicom. Byli to Stanisław i Zenon Ruchńscy, zamieszkałi w jednej z wiosek pod Łaskiem. Chłopców odwieziono do domu.

Głowa oblepiona masłem.

Oszust w wiejskiej sukmanie.

W dniu wczorajszym na Zielonym rynku wydarzył się przykry wypadek. Władysław Śmiłak, wieśniak, zamieszkały w Czerwonicach, pod Lutomińskim sprzedawał nabiał

na wozie. Jedną z kupujących skosztowawszy masło, oświadczyła, że jest nieświeże. Wówczas Śmiłak podał drugą oselkę masła, o której kupująca wydała krótką opinię: fałszowane.

Podrażniony kmiotek wyrwał z rąk kupującej masło i rzucił je w twarz. Kiedy kobieta zaczęła ocierać

oblepioną masłem głowę

Na rogu dumał pijak...

Amator nocnych eskapad.

Stanisław Kwapiński, majster szewski, zamieszkały na Widzewie przy ulicy Rokicińskiej 11, lubił

nocne eskapady.

Cheć szukania przygód była w nim wielką. Nocne wędrowki odbywał w stanie nietrzeźwym, bowiem był zdania, że spacer taki z niezaproszoną głową pozbawioną jest wszelkiego uroku. W dniu wczorajszym Kwapiński w świetnym humorze ruszył na miasto. Około północy mieszkaniec Widzewa znalazł się aż przy zbiegu ulicy Lipowej i 6-go Sierpnia.

Stał na rogu i zaczął dumać... W tym czasie ulica przechodziła kilku osobników, którym Kwapiński zaczął się przyglądać.

Nie podobało się to nieznanym.

i przybrawszy groźne miny, podbiegli do pijanego Kwapińskiego i zaczęli go bić jakimiś tępeymi narzędziami. Napadnięty szewczyzna wszczął alarm. Napadnięty dał im jeszcze kilka

uderzeń w głowę

i zbiegli. Pokaleczony Kwapiński udał się na

stację pogotwia ratunkowego gdzie mu udzielono pomocy. Zawłodzona o bóje policja poszukuje sprawców.

Śmiłak, poszkodowana kobieta i świadek kowie zajęcia udali się do komisariatu, gdzie przeprowadzono dochodzenie. Rację przyznano poszkodowanej. Masło było gorzkie i stare i nie nadawało się do użytku. Stwierdzono również, że Śmiłak dla zamydlenia oczu kupującym kawały starego masła oblepał warstwą świeżego. Pociągnięto go do sądowej odpowiedzialności.

Napastnik z grubą łaską.

Mieszkańcy drewnianego domku.

Gustaw Bletner, zamieszkały przy ulicy Oblegorskiej 54 nienawidził sąsiada Teofilę Michalczyka. Dawniej ci dwaj lokatorzy drewnianego domku

żyli ze sobą w zgodzie.

Dotknięty jakąś obelgą Michalczyk zerwał stosunki z Bletnerem, który nie starał się go nawet przeprosić, a nawet myślał o zemście.

Spokojny Michalczyk unikał wszelkich awantur, rozdrażniając tem bardziej Bletnera. W dniu wczorajszym przechodzący pod oknem Bletnera Michalczyk został

obłany umyślnie wodą.

Na wszczętą z tego powodu awanturę, Bletner wyskoczył z mieszkania i z grubą łaską rzucił się na Michalczyka, zadając mu szereg uderzeń w głowę. Kiedy Michalczyk upadł na ziemię i stracił przytomność, mściwy Bletner z całym spokojem

powrócił do mieszkania.

Michalczykowi udzielił pomocy lekarz pogotwia Kasy Chorych, Bletnera pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

KINO Dom Ludowy

ul. Przejazd 34.

Dziś — — — Dziś!

Od wtorku dnia 13 do niedzieli 18 b. m. wyłącznie arcydzieła filmowe ze złotych serii wytwórni Paramount p. t.

„Nie kłam”

(Urołone miliony)

W rolach główn. słynni artyści: Agnes Ayres, M. Valcony i Pat O'Malley.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr., II m. 30 gr., III m. 20 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr., II m. 40 gr., III m. 30 gr.

Suta ucztą bezrobotnego solenizanta.

Nieproszeni goście.

W dniu wczorajszym Nikodem Suwalski, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Hrabrowskiej 29, chcąc godnie uczcić

dzień swoich imienin

zaprosił większe grono znajomych na imieninową ucztę. Zaproszeni zdziwili się niezmiernie bowiem znana była im niedza solenizanta, nie chcąc go wszakże zrażać przybyli gremjalnie.

Niemale było również zdziwienie gości, kiedy na stole urzeli wódki, likiery, i wina lekkie dla dam.

Zawrzała zabawa. Goście pili, jedli i tańczyli. Sute imieniny bezrobotnego zakończyły się smutnym incydentem. W pewnej chwili w mieszkaniu Suwalskiego

zjawiała się policja.

Okazało się, że wódki i potrawy pochodzą z kradzieży, której dopuścił się solenizant w jednym ze składów win i wódek.

Koledzy speszni widokiem granatowych mundurów opuścili mieszkanie Suwalskiego. Solenizanta osadzono w więzieniu.

BLASCO IBANEZ. 25)

WROGOWIE KOBIETY.

Powieść.

Przekład autoryzowany.

Toledo nie wiedział, czy ma się pysznić, czy martwić tą oceną księcia.

— Wasza Wysokość, zawsze lubiłem strój...

— Z jaką damą rozmawiałeś?...

— Z Infantką. Opowiadał mi, że przegrała siedem tysięcy franków, które jej nadesłano z Włoch, że nie może już podobać wydatkom swoim i że...

— To ta chuda, z dużym kapeluszem à la cowboy?.. Nie, nie ta. Mówię o tamtej. „Tamtą” widział tylko z pleców, ale uderzyła go jej smukłość i wygląd wielkiej damy.

— Wasza Wysokość — wybąkał don Marcos — to księżna de Lisle.

Cisza zaległa. Jakby szukając wymówek po złapaniu go na gorącym uczynku, pośpieszył dodać:

— Jest bardzo dobra dla Infantki. — Sprawia sukienki jej dzieciom; zdaje mi się nawet, że pożyczka jej bieliznę. Ja, stary żołnierz legalista, mogę tylko żywić dla niej wdzięczność, bo Infantka, to przecie

córka królewska i siostrzenica Ś-go Ferdynanda...

Michał powstrzymał go gestem. — Nie chciał słuchać więcej. Zwrócił się do Castro. I jego widział rozmawiającego z jakąś panią przed wejściem do Kasyna.

— To jest „generałowa” — odpowiedział Castro. Ale to tylko przyjacielski przydomek. Zdaje się, że to księżna tak ją przezwala, gdyż są w wielkiej przyjaźni. Jest generałowa, tak, jak niektórzy pułkownikami...

Don Marcos nie podniósł tej aluzji. Attilio był tego wieczoru w złym humorze. Musiał przegrać sporo.

— Nazywają ją tak z racji jej usposobienia nieco męskiego i szorstkiego. Naprawdę nosi imię Kloryndy. Nie znoszą się z Alicją, a nie mogą żyć bez siebie. — Kłóca się, obmawiają nawzajem, a potem znów siebie szukają; „Jak się masz, mój aniołku? Czy nie masz żalu do mnie, moje serce?”

Książę uśmiechnął się, widząc jak nadsładowe ruchy i akcent obu pań.

— Klorynda jest południową Amerykanką i wdowa po Francuzie. Bogata nie jest, ale zamożna. Mam wrażenie, że lepiej sobie radzi, niżli książę. To kobieta z głową!

Umilkł na chwilę.

— Dziś po raz pierwszy rozmawiał-

śmy tak długo. Czy wiesz, o co mię najpierw zapytywała? Dlaczego nie jestem na froncie. Darmo jej tłumaczyłem, że jestem neutralny i że wojna mię nie obchodzi. „Byłabym żołnierzem, gdybym była mężczyzną” — odpowiadała mi na to. — I gdybyś widział jej wzrok, gdy to mówi!”

Lubimow uśmiechnął się pogardliwie. — Ilekroć z nią mówię — ciągnął dalej jego przyjaciel — czuję się zniechęcony chłodem, jaki usiłuje wprowadzić w naszych stosunkach. A przecież dziś powinienem być wesół. Od miesięcy całych nie miałem takiej sceny. Grałem i patrz! Oto 17.000 franków! Doszedłem do 26.000. Prawdziwe szczęście zrozpaczonego kochanka lub nieszczęśliwego męża!... A jednak nie jestem rad!...

— A więc, Attilio, ta herod-baba, o głosie melodyjnym wyrusza cie — ozwał się książę tonem wyrzutu. Wierzysz w miłość jak sztubak!

Castro przybrał ton zimny i wojowniczy. Książę mógł myśleć o nim co chciał, ale nazywać tę kobietę herod-babą!... Jakim prawem? Ukrył niemniej prawdziwą przyczynę swego niezadowolenia i udał, że obeszła go wzmianka o jego łatwowierności.

— Nie wierzę niczemu! Wszystko jest kłamstwem. Ale to nie racja. ah, ty jak

kamień lub drzewo. Potrzeba mi iluzyj miłych, które aż do śmierci będą mię kołysać. Dziś, gdy wygrywałem, myślałem o „generałowej”, a myślałem z prawdziwą nienawiścią i chęcią szaloną zemścić się na niej. Chciałem wygrać 100.000 franków. (Kto wie, może ja wygram jeszcze?). Gdybym je miał, kupiłbym, wychodząc z Kasyna, sznur pereł i posłałbym go jej z anonimową kartką, takiej treści mniej więcej: „W dowód antypatii człowieka godnego pogardy i nieużytecznego nikomu”.

— Ależ, cóż ty znajdujesz w miłości? — spytał Michał. Przecież musisz wiedzieć, czem jest istotnie. Wszystkie iluzje młodzieńszaków, wszystkie uniesienia poetów są krętemi drogami, wiodącymi do jednego celu: aktu cielesnego. Czy monotonia jego nie przeraża cię?

Głos księcia przybrał intonację posępną, jakby pochodził z ruin całego jego życia. Setkami spotykał kobiety, które na swej drodze budzą wybuchy pragnień. — Opór kobiecy był dla niego rzeczą nieznaną. Raczej one same dążyły ku niemu spontanicznie. Wszystkie były jednak! Rozumiał złudzenie u tych, którzy podziwiali zdaleka to, czego nie mogli osiągnąć. Przeszkody budziły ich niecierpliwość. Leczą niestety! nie już nie mogło budzić jego zainteresowania.

CISZA PRZED BURZĄ.

Na marginesie dnia bieżącego.

Niedługo rozlegną się dźwięki surm partyjnych.

Od wyborów dzieli nas jeszcze okres trzech tygodni, to też cisza, rzadko przerywana, panuje jeszcze na froncie wyborczym.

Gdzieś niedługo odbywa się już wiec jakowyś, jakiś „zebranie przedwyborcze”, jakiś „miting” tej — owej partii lub zrzeszenia, alifci są to tylko małe, jeszcze nieznaczące płomyki, po których słabo można wnioskować o rozmiarach tego ognia, jaki zapłonął tuż przed 9-ym października.

OBWODOWE KOMISJE WYBORCZE.

Obwodowe komisje wyborcze zaczęły już urządować w dniu wczorajszym, ale — pusto i glucho jeszcze w lokalach. Członkowie, z przewodniczącymi na czele, siedzą i nudzą się, przeglądając od niechcenia listy wyborców — wobec braku tychże wyborców, którzy sami przeglądają je powinniby...

Tu i owdzie jeno zjawia się jakiś administrator domu, aby sprawdzić, czy na liście figurują wszyscy lokatorzy jego kamienicy.

Ale pobudką do tego jest, bynajmniej, jeszcze nie nadmiar aktywności „politycznej”, tylko raczej... obawa, czy aby nie zapomniał tam podać kogoś, któryby później — będąc z racji nieuwagi rządcy pozabawiony głosu — zrobił mu za to piekielną awanturę...

SURMY PARTYJNE JESZCZE NIE ODEZWYWAŁY SIĘ NA DOBRE.

Prawda — gdzieś tam były już nawet małe „tworzobicia” wiecowe, ale — toć to tylko słabe przygrywki do tej uwertury, która dopiero się rozlegnie... Naogół „szerokie sfery” jeszcze nie zainteresowały się na serio wyborami, bo też jeszcze zbyt słabo rozlegają się dźwięki surm partyjnych — jeszcze nie przemówioną „od serca” do duszy pana wyborcy...

OBIECANKI — CACANKI...

Rychło jednak rozpoczyna się te „przemówienia”, rychło stanie się Łódź na okres kilku gorących dni terenem hałaśliwego kaptowania głosów — sypną się jak z rogu obfitości, wiece, zebrania, mitingi, zgromadzenia, narady, mowy, hasła, nawoływania:

Obywatele i obywatelki! Wyborcy i wyborczynie! Towarzysze i towarzyszki! Robotnicy i robotnice! Pracownicy i umysłowcy — kobiety pracujące! Do nas ława!

Kuferki rekrutów

muszą mieć przepisowy wymiar.

Przybywający do oddziałów rekrucy przynoszą za sobą niejednokrotnie kuferki zbyt wielkich rozmiarów,

które nie pozwalają na umieszczenie ich pod łózkami, jak tego wymagają przepisy regulaminu służby wewnętrznej. Ze względu na to, ustaliło Ministerstwo Spraw Wojskowych następujące maksymalne wymiary kuferków rekrucy: **wysokość 36 cm., szerokość 40 cm., długość 60 cm.**

W razie niezastosowania się do podanych wyżej wymagań, kuferki po przybyciu rekrutów do oddziałów złożone będą w składowach wojskowych.

25-LECIE TOW. ŚPIEW. „ORGAN”.

W dniu jutrzejszym Towarzystwo Śpiewacze „Organ” dawniej Chór Sumowy przy kościele św. Kazimierza na Widzewie święcić będzie 25-lecie istnienia. Program uroczystości następujący:

1) Zbiórka o godz. 10 rano w szkole powszechnej im. J. Piłsudskiego przy ulicy Zagajnikowej, 2) 11 rano uroczyste nabożeństwo w kościele św. Kazimierza, 3) Wspólna fotografia, 4) Wymarsz do sali Łódzkiej Fabryki Nicel na wspólną herbatkę, 5) Odczytanie sprawozdania z działalności towarzystwa i udekorowanie 4-eh jubilatów.

My — tylko my — otworzymy wam wrota do rajów doczesnego!

Damy wam mieszkania, damy wam pracę — mleką ptasiego wam damy i pieczonych gołąbków dostarczać będziemy,

tylko idźcie do urny wyborczej i na nas głosujcie...

Na nas! Na nas! Na nas!...

Ano — zobaczymy, jak to będzie później... (f.)

Nie ma powodu.



- A. — Późno już. Czas wracać do domu. Dobranoc.
 B. — Dobranoc. A cóż żona mówi, gdy tak późno wracasz?
 A. — Żona? Ja przecież nie jestem żonaty!
 B. — Nie?... To dlaczego późno wracasz?

W królestwie Dziesiątej Muzy.

Rewja potęgi i sił „Wielkiego Niemow”.

Otwarcie Pierwszej Krajowej Wystawy Kinematograficznej w Warszawie.

II.

Imponująco przedstawia się również dział techniki kinowej — świat precyzyjnych aparatów

i misternych motorów, świat „magii” elektrycznej i zaczarowanej taśmy celuloidowej...

Reprezentowane są tu następujące wielkie światowe firmy: „Pathé-Kodak”, „Aubert”, A. E. G., Ernemann i Krupp, „Agfa”, „Lumière - Jougla”, „Hahn-Goertz”, „Al. Koch” (Pathe Kinéma), „Celtic” oraz szereg firm przemysłowych krajowych foto- i kinematograficznych.

Firma A. E. G. wystawiła swoje najnowsze aparaty projekcyjne. Aparaty te posiadają wiele udogodnień, z których najwazniejsze — to migawka specjalnej konstrukcji, umieszczona z tyłu projektora w kulistym futerale i wytwarzająca prąd powietrza, który

zabezpiecza film od pożaru.

Aparat cały kryty hermetycznie, samooliwający się; wszystkie trzy bębni są 16 — zamiast 32-żebowe, które dają się zamieniać w razie zużycia dowolnie na żadaną oś. Firma posiada również i aparaty okretowe, przeznaczone do podróży morskich.

Firma „Pathé” zajęła całą scenę i estradę, na której ustawiono szereg aparatów od mikroskopijnych „Baby” do wielkich „Pathé”, kosztowne

lampy ręcione

do zdjęć (nowość, dotychczas niewidziana w Polsce), aparaty „Camereclair”.

Firma „Hahn - Goertz” zmieniła również konstrukcję swego aparatu, stosując różne ulepszenia. Aparaty tej firmy są nadszywaną precyzyjnie wykonane, częścią zapasowe są tak wykończone, że dają się zmieniać bez przytaczania i t. p. zabiegów. Znakomitą nowością jest

optyczne okienko

obserwujące łuk węgla, gdzie demonstra-

tor na maleńkim ekraniku w kabine stałe może widzieć położenie węgla. Lampa regulowana automatycznie także jest doniosłym ulepszeniem.

Firma Ernemann w Dreźnie wystawiła ostatni model swego aparatu „Imperator II”, mający zastąpić krótkiej pamięci okrzykiem „Magnifitzenz”, który znikł z rynku, nie uczyniwszy zadość

pokładanej w nim nadziei.

Paryski „Aubert”, jeden z pionierów kinematografii, nadesłał również nowy aparat projekcyjny.

Dział pokazów filmowych kulminuje codziennie wieczorem od 6-tej do 10-tej; przytem na dwóch ekranach jednocześnie

demonstruje się firmy konkursowe

z liczby 25 arcydzieł zeszłego sezonu. — Dyrekcja wystawy bowiem zorganizowała konkurs na najlepsze filmy, wyświetlane na polskich ekranach. Prezydent Słomiński nagroził najlepszy z tych filmów osobiście

złotym medalem m. st. Warszawy,

dwa następne z kolei filmy uzyskują: nagrodę wystawy i nagrodę czasopisma „Kino dla wszystkich”. Do jury zostali zaproszeni najwybitniejsi przedstawiciele naszej sztuki, kultury i sfer dyplomatycznych.

Lista filmów, ubiegających się o złoty medal m. st. Warszawy jest następująca: „Nędznicy”, „Anna Christie”, „Złodziej z Bagdadu”, „Quo Vadis”, „Szatan w jedwabiach”, „Ojcowie i dzieci”, „Białe noce”, „Kołło udręki”, „Dwie sieroty”, „Dzie ścieżoro przykazań”, „Gorączka złota”, „Monte Santo”, „Zręczny muszkieter”, „Kurjer carski”, „Dzwonnik z Notre-Dame”, „Student z Pragi”, „Książę krwi”, „Światło Azji”, „Droga do przeszłości”, „Zona Faraona”, „Hollywood”, „Peter Pan”, „Nieludzka”, „Faust”, „Matka”, „Variete”. St.



Uciechę w noszeniu obuwia

będziecie mieli, jeżeli ona będzie wyglądała czysto i nosiła się długo i przyjemnie przez używanie pasty „URBIN”

Dla pielęgnowania obuwia oraz dla utrwalenia połysku niema nic lepszego nad „URBIN” niedościgniona pasta do obuwia

Urbini
 Czysty i w różnorodnych kolorach na każdą modę i do każdego rodzaju obuwia

Wierny pies uratował życie swemu panu.

Strzały w lesie.

Onegdaj w Rodzaju pow. rawskim ko mendant posterunku z Niemirowa Błaszczak idąc w towarzystwie posterunkowego, podleśniczego Peczkaka i dozorca polowania Tytła, spotkał w lesie dwu osobników uzbrojonych,

którzy poczuli uciekać, poczem jeden z nich (jak się okazało następnie — Daniel Stecyszyn) usiłował do Tytła wystrzelić z dubelówki, lecz nabój nie wypalił. Stecyszyn i jego towarzysz Józef Tytca, zbiegli.

Po pewnym czasie znowu spotkali się oni z przod. Błaszczakiem, a wówczas Tytca usiłował również wystrzelić do niego, ale

pies Błaszczaka

rzucił się na złoczyńcę i udaremnił mu wystrzał. Wtedy dopiero rozpoczęto za sprawcami pościg, przyczem Stecyszyna ujęto zaraz, zaś Tytca zdołał zbiec. Wczoraj sam zgłosił się w urzędzie śledczym we Lwowie. Obu ich wraz ze strzelbami odstawiono do więzienia.

Związek Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów członkiem Międzynarodowej Ligi Pocztowców.

Związek Zawod. Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej, jednoczący w swych szeregach olbrzymią większość pracowników pocztowych w całym kraju, daży do nawiązania jaknajbardziej żywych stosunków z pokrewnymi organizacjami innych krajów.

Ostatnio Związek wszedł w szereg Międzynarodowej Ligi Pocztowców — Esperantystów z siedzibą w Bernie szwajcarskim.

Międzynarodowa Liga Pocztowców wydaje własny dziennik „Interligillo do P.P.T.T.” redagowany w języku esperantkim. Jeden z najbliższych numerów „Interligillo” poświęcony zostanie sprawom i zagadnieniom pocztowców polskich i redagowany będzie w Warszawie pod auspicjami Związku Zawodowego Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej. Numer ten będzie miał doniosłe znaczenie dla sprawy propagandy polskiej zagranicą.

ZABAWA TANECZNA.

W dniu dzisiejszym w sali Stow. Zwolenników Sportu, przy ulicy Targowej 5, odbędzie się zabawa taneczna, urządzona przez I-szą Drużynę Legionowa przy Zw. Leg. Pol. w Łodzi. Początek o godz. 8-jej wieczorem. Program wielce urozmaicony. Dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe.

SPORT

(C-S) Największą niedzielę...
 (C-S) W najbliższym...

(C-S) W najbliższym...

(C-S) W najbliższym...

(C-S) W najbliższym...

(C-S) W najbliższym...

(C-S) W najbliższym...

(C-S) W najbliższym...

(C-S) W najbliższym...

(C-S) W najbliższym...

(C-S) W najbliższym...

(C-S) W najbliższym...

(C-S) W najbliższym...

(C-S) W najbliższym...

(C-S) W najbliższym...

(C-S) W najbliższym...

SPORT.

Sport w blaskach wrześniowego słońca.

Kalendarzyk na jutro.

(C-S) Największą imprezą sportową... (C-S) W najbliższą niedzielę wyjeżdżają...

O godzinie 16-ej o mistrzostwo I-ej Ligi — GMS — Turysty II — na boisku przy ul. Wodnej.

W Pabjanicach odbędzie się wielki bieg kolarski PTC na dystansie 100 km.

W Zgierzku Powiatowy Komitet Wychowawczy Fizycznego i Przeprosobienia Wojskowego...

O godzinie 11-ej rano na boisku LKS: KS II — Sokół ze Zgierza;

O godzinie 11-ej na boisku przy ul. Wodnej o mistrzostwo II-ej Ligi: Samson Jedność;

Wyjazd łódzkich sędziów do Poznania i Lwowa.

Pogoń — Polonia. Warta — Hasmona.

(C-S) W najbliższą niedzielę wyjeżdżają do Poznania p. Bira, gdzie będzie pro...

wadził zawody Warta — Hasmona, do Lwowa p. Rettig na zawody Pogoń — Polonia.

Protest Polonii

przeciwko unieważnieniu zawodów z Ł. K. S.

(C-S) Jak wiadomo Wydział Gier i Dyscypliny PLPN uchwałą z dnia 7 bm. unieważnił zawody Polonia — LKS, odwołane w dniu 21 sierpnia r. b. w Warszawie...

nie zgadza się z decyzją Wydziału Gier i Dyscypliny i złożyła protest do Zarządu PLPN, motywując tym, iż sędzia swych decyzji, zmieniać po meczu nie może i że gdy raz przyznał bramkę, która zdecydowała o wygranej Polonii — nie wolno tego zmienić.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Ligi.

(C-S) Na środowym posiedzeniu Zarządu Głównego PLPN uchwalono zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie delegatów klubów ligowych dla dokonania wy...

wawczej z PZPN. Powodem tej uchwały było złożenie mandatów dotychczasowych członków Ligi wchodzących w skład Komisji porozumiewawczej.

Kraków czy Warszawa?

Nadzwyczajne walne zgromadzenie P. K. S. w Krakowie.

(C-S) W niedzielę, dnia 18 b. m. odbędzie się w Krakowie nadzwyczajne walne zgromadzenie Polskiego Kolegium Sędziów, na którym z ramienia O. K. S. ja...

Na porządku dziennym będzie postawiona sprawa przeniesienia P. K. S. z Krakowa do innego miasta, najprawdopodobniej do Warszawy.

Zasłużone zwycięstwo Rumunów.

Słaba gra polskiej reprezentacji.

(C-S) Rozegrany mecz na boisku Leśnym w Warszawie między reprezentacją Rumuńską i Polską zakończył się zwycięstwem drużyny rumuńskiej, stosunkiem 5:4 (3:3). Skład reprezentacji polskiej: Gross, Karasiak, Gałeczki, Trzmiel, Amirowicz, Luxemburg I, Herbsreich, Reyman, Nawrot, Cichecki. Przerwie gra Gostawski).

Do przerwy przewaga Polski, gdzie Nawrot, Reyman i Herbsreich zdobywają trzy bramki, lecz goście wyrównują strzelając trzy bramki, wtem jedna z karnego. Po przerwie drużyna Polska gra bardzo słabo, skutkiem czego goście strzelają jeszcze dwie bramki. W międzyczasie Gałeczki przetrzeła karnego. W ostatniej minucie Nawrot zdobywa 4 bramkę dla Polski.

Polska zajęła 5-te miejsce

na Igrzyskach Akademickich w Rzymie.

(C-S) Ostateczna klasyfikacja Igrzysk Akademickich w Rzymie przedstawia się następująco: 1) Włochy 380 p., 2) Węgry 300 p., 3) Francja 159 p., 4) Czechosłow...

5) Polska 58 p., 6) Austria 46 p., 7) Szwajcaria 39 p., 8) Estonia 21 p., 9) Haiti 10 p., 10) Lotwa i St. Zjed.

Złote uśmiechy fortuny.

ABELA WYGRANYCH XV LOTERII PAŃSTWOWEJ.

V-ta klasa.

Główniejsze wygrane.

Trzydziesty dzień ciągnięcia. Premia 400.000 i 15.000 Nr. 60373. Zi. 10.000 Nr. 49024. Zi. 5.000 Nr. 85726. Zi. 2.000 Nr.: 2448, 39018, 59337, 62937, 70791, 82645, 93312, 98237. Zi. 1.000 Nr.: 2754, 13130, 17448, 60073. Zi. 600 Nr.: 24756, 39316, 40307, 58330, 89956, 92044, 100254. Zi. 500 Nr.: 8309, 11981, 19141, 19974, 32466, 35845, 38928, 44203, 51810, 76914, 79059, 103090. Zi. 400 Nr.: 2063, 4917, 5614, 6371, 11854, 12519, 14407, 17786, 23102, 28285, 28685, 29316, 31226, 35037, 43135, 44047, 46372, 46752, 49060, 52550, 53524, 55456, 57361, 62310, 66660, 69542, 70204, 70762, 71035, 79757, 80964, 81245, 83789, 85727, 89376, 90908, 92348, 92989, 99236, 104265. Zi. 300 Nr.: 866, 1030, 1161, 1259, 1412, 2342, 2617, 3463, 5355, 5664, 9694, 10101, 10399, 10477, 11007, 12075, 12184, 14414, 15366, 15501,

Table with 2 columns: numbers and corresponding values. Includes numbers like 15521, 16458, 17942, 18126, 19000, 19265, etc.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurni apteki: L. Pawłowskiego Piotrkowska 309, S. Hamburga, Główna 50. B. Głuchowski, Narutowicza 4, J. Sitkiewicza, Kopernika 26, A. Charemy, Pomorska 10, A. Potasza, Plac Kościelny nr. 10. (b)

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn za 1 funt szterl. 43.50. Za 100 złotych: Zurych 58, Berlin 46.875—47.275, telegraficzne wypłaty na Warszawę — 46.875—47.075, na Katowice 46.825 — 47.025, na Poznań 46.825—47.025, Gdańsk 57.63 — 57.77, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.59—57.73, Praga 377.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn, N. York 4.86.24, Holandia 12.13 11/16, Francja 124.02, Belgia 34.92 i 3/8, Włochy 89.30, Niemcy 20.43 5/8, Szwajcaria 25.21 3/4, Danja 18.16 3/4, Szwecja 18.06 1/4, Norwegia 18.40 i pół, Helsingfors 193.—, Praga 164.06, Wieweń 34.50, Warszawa 43.50.

Paryż: Londyn 124.03, N. York 25.50 i pół, Szwajcaria 491.75.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.63 — 57.77 czek na Londyn 25.09 i pół, telegraficzne wypłaty na: Londyn 25.10, Warszawę 57.59 — 57.73.

Zurych, Paryż 20.33 1/4, Londyn 25.21 i 3/4, N. York 5.18 11/20, eBrin 123.38, Wie defn 73.10, Warszawa 58.—, Bukareszt 3.21.

Nowy York. Dewizy. Tendencja mocna. Londyn za 1 funt szterl. 4.86 3/8. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 3.92 i 1/8, Berlin 23.80.

BAWELNA.

Nowy York, 16 września. Dowóz do portów Atlantyku i Gofu 51.000, wewnątrz kraju 5.000, wywóz do Anglii 7.000 na kontynent 61.000, Loco 21.25, październik 21.02 — 03, listopad 21.20, grudzień 21.32 — 21.37, styczeń 21.32 — 40, marzec 21.57 — 60, maj 21.78 — 80, lipiec 21.65 — 69.

Nowy Orlean, 16 września. Loco 20.85 październik 20.95 — 96, grudzień 21.24 — 26, styczeń 21.26 — 29, marzec 21.54, maj 21.60, lipiec 21.40 — 45.

Liverpool, 16 września. Havas. Notowania początkowe: październik 11.51, styczeń 11.64, marzec 11.69.

Notowania końcowe: wrzesień 11.21, październik 11.25, listopad 11.26, grudzień 11.31, styczeń 11.37, luty 11.37, marzec 11.42, kwiecień 11.40, maj 11.420, czerwiec 11.35, lipiec 11.31, sierpień 11.21.

Brema, 16 września. Bawelna amerykańska 23.76 centów dolarowych za lbs.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu walutowym drobna strata poniosł Paryż, nieznacznie zaś zyskał Wiedeń oraz Włochy. Drobne transakcje, niekwalifikujące się do notowań, zrobiono Praga po 26.51 oraz Sztokholm po 240.55. Zapotrzebowanie było mniejsze i zostało z łatwością pokryte przez Bank Polski, który płacił nadal utrzymać kursy, zaś w obrocie w prywatnych obrotach kształtował się 8.92 w zniżeniu. Złotem obroty w ostatnich dniach bardzo małe, i kurs systematycznie się obniża. Żądano 472.7, przy braku odbiorów. Obliczeniowy kurs 100 złotych w dolarach określony został na 172.30.

MAŁE OBROTY AKCJAMI.

W obrotach prywatnych zainteresowania akcjami było nadal bardzo małe i nawet powrót najpoważniejszych kulisjerów nie wpłynął dodatnio na nastój giełdowy. Początek zebrania wykazywał całkowitą bezczynność przy tendencji słabszej, a dopiero w drugiej połowie zebrania nastąpiło lekkie ożywienie i kursy nieznacznie się poprawiły, wobec czego pod koniec zapanowała tendencja niejednolita.

Grupą bankową obroty małe przy słabszej tendencji dla Banku Polskiego, Bank Handlowy był poszukiwany i chciano za niego płacić 123 nie było jednak oddawców.

MAŁE OBROTY PAPIERAMI PROCENTOWEMI.

Papiery państwowe przy obrotach ograniczonych były utrzymane, zaś listy zastawne 8 proc. ziemskie i miejskie utrzymały się, natomiast 5 proc. miejskie oraz prowincjonalne były mocniejsze. Drobne transakcje niewidoczne w cenie zrobiono 4 i pół proc. miejskimi, w drobnych odcinkach po 61.50, grube zaś odcinki są o wiele tańsze. Obligacjami w dalszym ciągu nie interesowano się zupełnie.

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ BEZ ZMIAN.

Warszawa, 17. 9. Transakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. stacja załad., w nawiasach fr. Warszawa. Pszenica pomorska 50.000. Żyto poznańskie 39.80. — kongres. (41.25 — 41.10 — 41.00). — pomorskie gw. 39.75. Ceny orien-tacyjne ustalone przez Komisję Notowań. Cena fr. st. załad. Owies 32.00 — 33.00 Jęczmień 38.00 — 39.00. Tendencja bez zmian. Obrót 275 ton.

Polskie grzyby powędrują zagranicę.

Liczne oferty.

W ostatnich tygodniach wzrosło bardzo zainteresowanie zagranicy dla polskich grzybów suszonych.

Przychodzą liczne zapytania i oferty. Tak więc pieczarki polne chciałyby nabyć Austria, Niemcy, Szwajcaria i Ameryka, smardze Szwajcaria, Austria, Niemcy i Francja, łsice — Niemcy, mleczaję pieprzone — Włochy, grochówka — Czesi, muchomorzy perłowe, z których wyrabiane są znakomite sosy

nia się zagranicy naszymi grzybami, ma być w r. b. zbieranie grzybów racjonalnie zorganizowane. Towar będzie dobrze wybrany, umiejętnie suszony i w odpowiednim opakowaniu i sortymencie wysyłany zagranicę.

„ŚWIAT KOBIECY”.

Ukazał się Nr. 17 i 18-ty. Nr. 17 zawiera, wielki zbiór modeli z krojami na sezon jesienno i zimowy.

Urozmaicona treść Nr. 18 „Świata Kobięcego” przedstawia się następująco: Helena Filchowska: O polskiej kobiecie i człowieku z wilkiem; Malbran: Polskie artystki w Paryżu; K. Alberti: Na małym miasteczku, poezje; L. Szczepańska: Teatr „Reduta” Juliana Osterwy; M. Nikłowiczowa: Morze i dziewczyna; Z. Kramsztyk: Nowoczesne dążenie do wyglądu estetycznego; Efeb: Parafina na usługach modnej sylwetki. Artykuły pedagogiczne: Przedszkole. — Komplet i kolonia w Zaborzu. — Przegląd książek: To i owo. Liczne artykuły o modzie: H. Wolskiej z ostatnich kolekcji. — Korespondencje warszawskie Renu: Kapelusze jesienne. — Strusie pióra. — Wyścigi. Oryginalne parryskie modele. Wyjątkowe piękne roboty ręczne wraz z tablicą wzorów. Początek kursu frykotarstwa. — Praktyczny kącik. — Dobra Gospodyni i t. d. Okładkę proj. Koźmiński (Paryż).

Skład na Łódź w księgarni „Czytaj”, ul. Narutowicza 2.

Popierajcie przemysł krajowy.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Miejski Kinematograf Oświatowy — Nędznicy
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apollo” — 1) Noc zemsty 2) On, ona i Hamlet (Pat i Patachon)

„Casino” — Braterstwo krwi
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 i 10 wiecz.

„Czary” — Sieroty w pustyni.
Początek o g. 3.30 w sobotę i niedzielę o 12.30.

„Corso” — „Dom Bankowy” Pat i Patachon

„Dom Ludowy” — „Nie kłam”
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

Grand-Kino — Miraż.
Występy artystyczno-kabaretowe.

„Imperial” — W życiu każdej kobiety

„Luna” — „Kochaj mnie, a świat będzie moim”
Początek seansów: 4-ta, 6-ta, 8-ma, 10-ta.

„Nowości” — Występy artystyczne.

„Odeon” — „Dom Bankowy” Pat i Patachon

„Splendid” — „Manewry cesarskie.”

„Resursa” — „Wynajęta żona”
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych Wiedeń, miasto moich marzeń.
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie występy Juliusza Osterwy w dramacie Calderona-Słowackiego „Książę Niezłomny” odbędą się w dniach następujących: dziś i jutro po południu i wieczorem (na południu bilety w Związku), w poniedziałek, wtorek i środę, poczem znakomity gość wraca do Włna.

TEATR POPULARNY.

Dziś dwa przedstawienia: popołudniowe po cenach najniższych (od 40 gr. do 1 zł.) „Królewski Jedynak” i wieczorem przewesła ucieczka komedia w 3-ach aktach Ruskowskiego „Maż z grzeczności”. Reżyserja Romana Urbańskiego; w głównych rolach pp.: Openówna, Zielińska, Brzozowska, Urbański (rola tytułowa), Puchalski, Grewicz, Gałęcki i inni. Kasa czynna od godz. 10 r.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

Dziś wieczorem dyrekcja Teatru Popularnego wystawia wspaniałą sztukę historyczną Lucjana Rydla w 4 aktach „Królewski Jedynak”. Bogata wystawa dekoracyjna i kostiumowa. Ceny miejsc od 50 gr. do 2 zł.

„Królewski Jedynak” grany będzie jeszcze w niedzielę po południu i wieczorem. Obsada ról premierowa, w obsadzie pp.: Biskupskiej, Bronowskiej, Zastrzeżyńskiej, Szafranskięgo, Kubińskiego, Bieleckiego, Góreckiego, Bołkowskiego, Matuszkie Wicza, Skorasińskiego, Jarszewskiego i in.



John D. Rockefeller (młodszy) wyasygnował Lidze Narodów 10 milionów dolarów na dalszą rozbudowę biblioteki prawa międzynarodowego w Genewie.



„Kochaj mnie, a świat będzie moim”

Wielki dramat życiowo-erotyczny odznaczony złotym medalem na konkursie wszechświatowym. Reżyserja genialnego E. A. DUPONTA.

W rolach głównych najgłośniejsi i najulubieńsi artyści filmowi

Mary Philbin, Betty Compson i Norman Kerry

Orkiestra symfoniczna pod kier. p. LIDAUERA. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10 w. Początek występów o godz. 8 i 10, w sob. i niedz. dodatkowo o 6-wj.

Dziś wspaniała premiera!

Drugie arcydzieło ze złotej serii naszego tegorocznego repertuaru!

Na scenie! Na scenie!

Gościnne występy artystów baletowych światowej sławy

Niny i Feliksa Parnellów

W nowym repertuarze

- 1) „Mazurek” muz. Wiedeńskiego
- 2) „Matlot” muz. Saint-Saëns

Nie kupujcie u gęsi owsa!!!

Kupujcie tylko z pierwszej ręki otomany, materace, kozetki i krzesła gdyż takowe kupić można o 50% taniej i o 100% lepiej na raty i za gotówkę w **ZAKŁADZIE TAPICERSKIM M. Pokojek, Ragowska Nr. 33.**

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku. **Piotrkowska 294, tel. 22-89** przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kału, krwi, płwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote.

Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki

W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Przychodnia „SALUS”

LECZNICA lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko-dentystyczny Główna 41, tel. 46-65.

Przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. Zabiegi i operacje. Szczepienia: ospy i przeciw szkarlatynie. Analizy (mocz, kału, krwi, płwocin etc.). Zdjęcia i naświetlania rentgenowskie. Kąpiele świetlne.

Zęby sztuczne, korony, mostki złote i platynowe.

Przychodnia czynna do 9 r. do 8 w. W niedziele do 2 po poł. Pomoc nocna.

„MAGAZYN MEBLI”

Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów

Spółdz. z ogr. odp. w ŁODZI, Narutowicza 45

Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań od najskromniejszych do luksusowych jako to: urządzenie pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe, tyrandole, ampie, obrazy i t. p. — jak również przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury.

Zarząd.

Uwaga, Robotnicy!

MEBLE

własnego wyrobu

poleca wszelkiego rodzaju pojedyncze i komplety na raty, wkład 20 proc. i za gotówkę **M. FOGEL, Główna 47.**

UWAGA: dojazd tramwajem Nr. 4, 6, 10

Automaty Zręczności

uznane przez władze dla kin, kawiarni i restauracji

wypożycza i sprzedaje

Wypożyczalnia Automatów Zręcznościowych

Zachodnia 15, m. 3. TEL. 31-08.

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe oraz szklenie budowli po cenach niżej konkurencyjnych

J. Olejniczak, Główna № 14.

UWAGA: Szklono inspektorat w wielkim wyborze.

Dr. med. **PRYBULSKI**

powrócił

choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.

(Leczenie światłem Lampą kwarcową) Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia. Zawadzka nr. 1.

GABINET Lek.-Dentus. TONDOWSKA

51 Główna 51

LECZENIE i plombowanie zębów.

ZĘBY sztuczne na podniebieniu i bez podniebienia. Korony złote i platynowe. Mostki złote. Splaty częściowe.

Dr. **Różaner**

powrócił.

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe

Leczenie sztucznym słońcem górskim.

NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98

Przyjmuje od 8-10 i od 5-8.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. **Heller**

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od godz. 1-2 i 4-8

Sienkiewicza 52 róg Nawrot

Dla niezamożnych Ceny leczenia.

Powrócił

Lekarz-Dentus. **M. Lubraniecka-Wołkowicz**

Zielona 28 róg Pańskiej.

Przyjmuje od godz. 10-1 i 3-7 p. p.

Dr. **P. BRAUN**

Południowa 23

Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Leczenie światłem Lampą kwarcową

Przyjmuje 9. do 11 i od 5-8 wiecz.

Dr. **Jan Dobrowolski**

Choroby skórne weneryczne.

Aniżcja L. 3.

Przyjmuje codziennie od 11-12 i od 5.30 do 7.30, w niedzielę od 11-12 w Lecznicy Zachodnia 27 od 4-5.

Dr. **H. LUBICZ**

Cegielniann 43 — tel. 41-32.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowym.

Przyjmuje od godz. 8-10 i 5-8

2 pokoje z kuchnią

poszukuję.

Oferty proszę składać w administracji pisma pod „R. R.”

Dr. **H. Wołkowyski**

Powrócił

Zachodnia 57. (Cegielnianna 19)

Choroby skórne i weneryczne. Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. od 4-9

Dla pań od 4-5 30

Oddzielna poczekalnia, tel. 37-70

Dr. **STUPEL**

Szkolna 12.

Choroby włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie prom. Roentgena i lampą kwarcową.

Przyjmuje od 6-9 wiecz.

Dr. **M. Glazer**

powrócił

Zielona 6. TEL. 45-69.

Choroby skórne weneryczne.

Przyjmuje od 8-9.30, 12-2 i od 4-5

Przyjmuje zamówienia i naświetlania w gabinetzie Piotrkowska 37, nr. 15 i p.

Obuwie trwałe, lizna, manufaktura swetry damskie, palta na raty, „Kredyt” ul. Nawrot nr. 15 i p.

Stenografia biurowa, w. i w. (aktura) w. i w. lista listownie, szk. ko. najdoskonalszy Instytut Stenograficzny — Warszawa, Krucza 26. Zadać prospektów.

Biory męskie, damskie, obuwie swetry na wyrost Piotrkowska 37, weście i piotro

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50

„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 7.10

Odniesienie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centralę gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.

Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i listów administracyjnych nie odpowiada.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważamy za bezpłatne.

Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.